



Opinie



JERZY ŻYŻYŃSKI

Mamy zbyt niskie podatki
- mówi członek Rady Polityki
Pieniężnej i były poseł PIS

tv.rp.pl

Pytanie „do czego edukować”, które stawiamy na Kongresie Obywatelskim od lat, staje się dziś dramatycznie ważne. Widzimy, że cała zachodnia cywilizacja przeżywa kryzys - że to, czego doświadczamy w Polsce, jest częścią większej całości zagrożeń i wyzwań, chociaż ma też swoją lokalną specyfikę (wynikającą z innego etapu rozwoju i pewnej odmienności kulturowej). Remedium może być odejście od edukacji opartej na posłuszeństwie i testach (standardach) na rzecz edukacji opartej na ciekawości i etosie.

Globalizacja rynkowa zmienia ludzi w hedonistycznych konsumentów, co paradoksalnie podcina jednocześnie jej siły rozwojowe, bo tacy konsumenci zatracają autoteliczne siły twórcze i etos pracy. Obniża się ogólny poziom „systemu wartości”, takich jak zaufanie, lojalność, rzetelność, moralność podatkowa... A to właśnie na nim opierał się dotychczasowy rozwój gospodarki rynkowej, który „smarował” jej dobre funkcjonowanie.

Korporacje próbują zaradzić temu deficytowi, wprowadzając coraz częściej - choć raczej bezskutecznie - własne kodeksy wartości. Z drugiej strony te same korporacje wykazują ogromną siłę i zdolności do manipulowania myśleniem, potrzebami i stylami życia ludzi - konsumentów. Elity zawodzą w swej roli wspierania racjonalnej, a jednocześnie inkluzywniejszej debaty publicznej i pokazywania wzorców życia. Chwieją się demokracje liberalne, niepotrafiące zapobiec nadmiernemu różnicowaniu szans oraz procesom wykluczenia ekonomicznego i społecznego. W efekcie tych procesów stopniowo zalamuje się dotychczasowa niepisana umowa społeczna, a rośnie w siłę radykalny populizm stwarzający rynek autorytaryzmu, dysponującego potencjalnie ogromną siłą sterowania ludzkimi umysłami.

Gdybyśmy widzieli, że nasza planeta ma ograniczone zasoby, że istnieją granice wzrostu, materialnej konsumpcji i dotychczasowych stylów życia. Tym bardziej jest świat już zadłużony po uszy, a materialna przyszłość nowych pokoleń została w

Jakiej edukacji potrzebujemy



JAN SZOMBURG

Dzisiaj w kształceniu kolejnych pokoleń Polaków nie wystarczą już posłuszeństwo i standardy. Potrzebny jest także etos - pisze ekonomista.

dużej części dawno „przejeżdżona”.

Radykalne zmiany czekają nas na rynku pracy. Dzięki automatyzacji, internetowi i sztucznej inteligencji zniknie wiele zawodów i ról, które polegają na rutynie i wykonawstwie. W efekcie znaczna część społeczeństwa nie będzie czynna zawodowo w tradycyjnym rozumieniu. Będzie się utrzymywała z pensji obywatelskiej. Co zrobią ze swoim życiem te grupy społeczne? Czy ich członkowie będą całe dni siedzieli przed ekranem, czy też będzie to okazja, żeby realizować wyższe potrzeby w hierarchii Masłowa? Szukać sensu życia w czynieniu świata lepszym?

Równoległe do wspomnianych zjawisk obserwujemy wzrost zapotrzebowania na działania kreatywne i te oparte na empatii - czyli związane z bezpośrednim nieprogramowanym kontaktem z człowiekiem - rozumieniem i zdolnością oddziaływania w relacji człowiek - człowiek. Korporacje będą potrzebowały pracowników bardziej samodzielnych, kreatywnych, rozumiejących otaczający świat i zdolnych do współpracy. Posłuszne wykonawstwo, konformizm i wysokie specjalizacje (które można zastąpić oprogramowaniem)

stracą na znaczeniu. Będą się zmieniały również formy zatrudnienia - znacznie mniej będzie stałych miejsc pracy (etatów) i tradycyjnych pracowników - więcej będzie zleceń, umów na godziny i tzw. wolnych strzelców (freelancerów). Pojawi się nawet nowy typ freelancera, od którego będzie się oczekiwało umiejętności zorganizowania zestawu ludzi (jego podwykonawców) i kompetencji koniecznych do wykonania określonego zadania (projektu).

Na tle tych wyzwań zasadnicze pytanie brzmi: czy przygotowujemy młode pokolenia do życia w świecie, który nadchodzi i do aktywnego jego współkształtowania - tak by był świat lepszy od istniejącego, bardziej sprzyjający życiu?

Widać wyraźnie, że by sprostać wyzwaniom przyszłości, nie wystarczą same siły rynku, nawet jeśli będzie on lepiej regulowany i nadzorowany. Do najważniejszej dziedziny urasta dziś szeroko rozumiana edukacja. Nie jako towar, który można zestandaryzować i sprzedawać jak usługę, ale jako proces wzrostu do dojrzałości - zarówno tej indywidualnej, jak i zbiorowej. Samoświadomość, podmiotowość, równoważony

system wartości, rozumienie swoich silnych i słabych stron, otwartość na relacje i współpracę z innymi, zainteresowanie światem, jego rozumienie, poczucie odpowiedzialności, zdolność do ciągłego uczenia się - to cechy dojrzałości, których będą potrzebować młodzi ludzie, by dobrze poruszać się w warunkach ciągłej zmienności, niepewności i przemocy informacyjno-symbolicznej, zarówno ze strony rynku, jak i sił politycznych. To one będą stanowiły kompas, który poprowadzi młodych ludzi przez wyzwania przyszłości.

To kształt i jakość systemu edukacji zdecydują o tym, czy młodzi Polacy będą gotowi na te wyzwania. Dlatego potrzebny jest namysł i próba odpowiedzi na fundamentalne pytania:

■ Czy szkoła oparta na posłuszeństwie będzie dobrze przygotowywała młodych Polaków do - podlegającej szybkim przemianom i trudniejszej niż kiedykolwiek do przewidzenia - przyszłości? A, jednocześnie, czy taka szkoła może dobrze przygotować do zmieniania naszego kraju na lepsze poprzez zaangażowanie obywatelskie i społeczne?

dobrze przygotowywała do dojrzałości w wymiarze intelektualnym (poznawczość, krytyczność i kreatywność), duchowym, emocjonalnym, społecznym i obywatelskim?

■ Czy zamiana edukacji na zestandaryzowany towar (usługę) nie okazała się pułapką?

■ Jak wykorzystać w edukacji specyficzną strukturę motywacyjną młodszych? Czy do zaangażowania poznawczo-edukacyjnego może zachęcać nowe pokolenie szkoła oparta na nauczycielu „podającym” wiedzę i biernie odbierającym ją uczniach, tak zwane „nawalnianie wiedzy”?

■ Czy zamiast edukacji „zimnej” nie potrzebujemy edukacji „cieplej” opartej na kluczowej roli nauczyciela, uczniowskiej ciekawości świata i transmisji kulturowej pozytywnych etosów?

■ Czy nieuczający bezpieczeństwa, autonomii i zaufania nauczyciel może wzbudzać zaufanie i dawać bezpieczeństwo twórcom (rozwojowe) dzieciom?

■ Czy oparta na autonomii i samorozwoju etosowa edukacja nie jest warunkiem kształtowania etosowych, a jednocześnie podmiotowych obywateli, twórców, pracowników, rodziców itp.?

■ Jakie konsekwencje organizacyjne wynikają z ideału edukacji etosowej opartej na ciekawości uczniów i autonomii nauczycieli?

Na te pytania będziemy wspólnie szukać odpowiedzi 5 listopada na XI Kongresie Obywatelskim w ramach sesji „Edukacja dla dojrzałości - co to znaczy i jak to robić?”. Serdecznie zapraszamy! @

Rejestracja na stronie: www.kongresobywatelski.pl

Facebook: www.facebook.com/KongresObywatelski

KongresObywatelski

Autor jest ekonomistą, prezesem zarządu Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową, inicjatorem Kongresu Obywatelskiego

K O N G R E S
O B Y W A T E L S K I